Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE | 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Niedziela 13-go listopada 1932 roku. | Nr. 261.

NOWE OBLICZE WSI.

Polityka na właściwem miejscu.

Stosunek ogółu włościaństwa względem organizacyj społeczno-rolniczych był doniedawna prawie obojętny. Składał się na to szereg czynników.

Za czasów niewoli, władze zaborcze w Kongresówce zakazywały tego rodzaju instytucyj, dążąc raczej do zniżenia poziomu kulturalnego wsi, aniżeli do podniesienia. Pracę oświatowo-społeczną prowadzono więc w ukryciu i zakrojoną na małą skalę.

W Wielkopolsce zaś wszelkie stowarzyszenia rolnicze, kółka włościańskie i towarzystwa rolnicze bardzo się rozwinęły, opierając swą pracę pod hasłem gospodarczem, ale na tle narodowościowem. Silne współzawodnictwo z organizacjami niemieckiemi, popieranemi przez rząd, wykazało dodatnie rezultaty. Organizacje społeczne polskie opierały się na spółdzielczości. Włościanie przestali być bierną masą. Zabór pruski wytworzył typ rolnika, biorącego świadomy udział w ogólnym ruchu postępu gospodarczego.

W Małopolsce, gdzie jaknajszerzej starano się budzić antagonizm pomiędzy różnemi sferami, oraz do wszystkiego mieszano politykę, ruch ludowy, zamiast podnosić i rozwijać włościan, utrzymywał ich na pierwotnym poziomie poglądów społeczno - gospodarczych.

W odrodzonej Rzeczypospolitej już przy pierwszych wyborach do Sejmu ustawodawczego, partje polityczne rozwinęły silną działalność agitacyjną. Wzburzone przejściami wojennemi umysły, ostatnie wypadki rewolucyjne w Rosji, tworzenie się wewnętrzne młodego państwa, różnorodne prądy i hasła, rozbrzmiewające wokoło — wszystko to składało się na skierowanie zainteresowań wsi raczej w kierunku zagadnień politycznych, aniżeli zawodowych.

Rolnictwu powodziło się finansowo dobrze, była dewaluacja, potem nadspodziewany okres zwyżek cen na na płody rolnicze. Każdy, choćby najgorzej pracował na roli, miał dochód. Pocóż więc organizowanie się, na co kształcenie?

Dopiero w dobie kryzysu gospodarczego, gdy się przekonano, że pojedyńczy rolnik jest niemocen, a jedynie wspólna, zbiorowa akcja może czegoś dokonać, rolnicy nawrócili na właściwą drogę. Mamy liczne przykłady oprzytomnienia i zdrowego rozsądku. W pow. makowskim kilka tysięcy rolników dobrowolnie się opodatkowało, byle stworzyć wspólną akcję, mającą na celu nie politykę, lecz silny front rolniczy. Pod tym względem kryzys odegrał rolę przełomową. Zcementował to, co było rozdrabniane i skłócone pod wpływem polityki rządów zaborczych, a także rezultatem demagogicznej agitacji partyj politycznych, które zwalczały ostro hasła zawodowe, jako kolidujące z partyjnym podziałem obywateli.

Wszystko to jednak na szczęście jest poza nami. Organizacje o charakterze zawodowym biorą na wsi stanowczo górę nad wszelkiemi innemi. T. zw. „wielka polityka" poczyna zajmować właściwe miejsce w życiu rolnika, aczkolwiek partje bynajmniej nie rezygnują ze swych zakusów, o czem świadczą najlepiej ostatnie oświadczenia pro foro externo ze strony endecji i PPS.

Jak dalece dominuje już dzisiaj na wsi poczucie konieczności stworzenia silnych więzi organizacyjnych—świadczy o tem najlepiej odbywający się obecnie tydzień rolniczy. Postulaty rolnictwa nie rodzą się już dzisiaj z natchnienia teoretyków — amatorów na konwentyklach partyjnych, lecz idą wielką falą od wsi, powiatów i województw do stolicy. Przedyskutowane i przesiane przez właściwe ramy zjazdów, rezolucje te rzeczywiście obrazować będą pragnienia wsi. Możemy śmiało wyrazić nadzieję, że w tem ziarnie ostatecznych wniosków naprawdę niewiele będzie chwastów politycznych.

Zapiszmy to na jeszcze jedną dodatnią pozycję kryzysu gospodarczego.

Inż. Stefan Glinka.

Swięto Niepodległości w stolicy

Rewja sił zbrojnych przed Marszałkiem Piłsudskim.

WARSZAWA. Swięto Niepodległości cała Polska obchodziła wczoraj nader uroczyście, dając wyraz—wobec różnych zakusów na całość Rzeczypospolitej — niezłomnej woli wszystkich obywateli trwania na straży niepodległości ziem naszych.

Stolica już w przeddzień uroczystości przybrała odświetny wygląd; na wszystkich budynkach powiewały flagi, wiele domów i gmachy publiczne udekorowano zielenią, portretami i emblematami narodowemi.

Głównem ogniskiem uroczystości stał się pałac Belwederski, gdzie z zapadnięciem zmroku zgromadziły się 20.000-czne tłumy publiczności, obserwujące hołd, złożony przez delegacje wojskowe i organizacje społeczne Marszałkowi Piłsudskiemu, twórcy Polski Odrodzonej.

Wczoraj, w dniu właściwej rocznicy odbyło się zrana uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był Pan Prezydent ze świtą, rząd w komplecie, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele władz stolicy.

Po nabożeństwie zgromadziły się na placu Marszałka Piłsudskiego oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, przysposobienia wojskowego i policji państwowej — i ustawiły się frontem do grobowca Nieznanego Żołnierza, przed którym ustawiono trybuny dla przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, dyplomacji i prasy. Olbrzymie tłumy publiczności zaległy chodniki, okalające plac rewji.

Przybycie Marszałka Piłsudskiego powitane zostało przez tłumy publiczności niezwykle entuzjastycznie. Rozpoczęła się po chwili defilada, którą przyjął Marszałek Piłsudski w asyście I wicemin. spraw wojsk., gen. Fabrycego. Defiladę, która trwała przeszło godzinę, prowadził dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, odbyła się ona pod znakiem motoryzacji armji.

Doskonała postawa oddziałów wojska, policji i P. W. wzbudziła powszechny zachwyt.

Po skończonej rewji Marszałek przywitał się z członkami korpusu dyplomatycznego, poczem, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał do Belwederu.

Odsłonięcie pomnika poległych lotników w Warszawie.

WARSZAWA. Prawie jednocześnie z zakończeniem rewji na placu Marszałka Piłsudskiego, rozpoczęły się na placu Unji Lubelskiej uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników.

Na plac Unji przybył witany huraganem entuzjastycznych okrzyków Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego.

Pan Prezydent podchodzi do pomnika i przecina sznur przytrzymujący białe płótno, osłaniające pomnik.

Opada biały całun, na szarem, zasnutem chmurami tle nieba wykwita monumentalna postać lotnika.

Rozpoczęły się przemówienia, odczytano następnie akt erekcyjny pomnika, poczem złożono olbrzymi stos wieńców i kwiecia.

Pan Prezydent Rzplitej całuje małego Henia Żwirkę, który wraz z matką obecny jest na uroczystości, poczem, żegnany dźwiękami Hymnu Narodowego, opuszcza plac.

Rozruchy w Genewie i Lozannie

GENEWA. W Lozannie usiłowali komuniści urządzić demonstrację uliczną. Pogotowie policyjne rozpędziło demonstrantów. Aresztowano kilka osób. Komunista Trochet, jeden z przywódców przedwczorajszych rozruchów wygłosił w Lozannie przemówienie publiczne, mimo zapowiedzi, iż zostanie aresztowany.

Dziś odbędzie się pogrzeb ofiar walk ulicznych, którzy pochowani zostaną na koszt miasta. Policja z obawy przed powtórzeniem się rozruchów zarządziła specjalne środki ostrożności.

Stronnictwo socjalistyczne żąda natychmiastowego zwolnienia aresztowanego Nicole'a. Rząd jednakże odmówił wypuszczenia Nicoli na wolność nawet za kaucją. Prawdopodobnie stanie on przed sądem, oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego. Grozi mu kara więzienia od 3 do 10 lat.

Noc upłynęła w Genewie spokojnie. Żandarmerja przejeżdżała bezustannie w samochodach przez ulice miasta, aby zapobiec zbiegowiskom ulicznym.

Zwalnianie studentów

uniwersytetu warszawskiego za udział w zajściach.

WARSZAWA. Rano rozpoczęło się zwalnianie studentów wyższych uczelni, których zatrzymano w związku z zajściami w domu akademickim i demonstracjami na mieście.

Dochodzenie przeciw zatrzymanym będzie w dalszym ciągu prowadzone, następnie zaś sprawa zajść będzie skierowana na drogę sądową, o czem władze powiadomią rektoraty.

Import polskich produktów mięsnych do Anglji.

LONDYN. W wyniku prac nad ustaleniem kontyngentów przywozowych na produkty mięsne — Polska otrzymać ma od 21 listopada 10.2 proc. importu bekonów i szynek.

Za podstawę obliczenia wzięto sierpień, wrzesień i październik br. W ten sposób import polski wynosić będzie około 19.000 centnarów bekonów i szynek tygodniowo. (ATE)

Zbrodnicze plany Niemiec.

PARYŻ. B. minister spraw zagranicznych Italji, hr. Sforza oświadczył, że po ostatniem odnowieniu trójporozumienia między Niemcami, Austrją i Italją niemiecki sztab generalny zaproponował włoskiemu sztabowi generalnemu nowy układ, przewidujący na wypadek wojny koncentrację armij obu krajów na terytorjum Szwajcarji. Sztab włoski przedstawił ten plan rządowi, który odmówił przyjęcia go do wiadomości i sprzeciwił się energicznie dalszemu omawianiu tej sprawy.

Dzień śmiertelnych wypadków.

BERLIN. Zanotowano szereg śmiertelnych wypadków w różnych okolicach Niemiec.

W czasie reperacji wielkich rur gazowych w Szczecinie 4-ch robotników uległo poważnemu zatruciu. 2 ch z nich nie zdołano już uratować. — Dwoch pozostałych zaś odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

W Essen uległo zasypaniu miałem 5 osób, które podkopywały się do jednej z kopalń, poszukując zdatnego do użytku paliwa. 3 ofiary wypadku poniosły śmierć na miejscu, 2 pozostałe z ciężkiemi obrażeniami opatrzono w szpitalu.

Pozatem na dworcu w Saasen pod Fulda pociąg pasażerski najechał na pociąg towarowy, przyczem 10-ciu pasażerów odniosło rany. Kilka wagonów uległo wykolejeniu.

Francja zabiega w Ameryce o udroczenie spłaty długów.

PARYŻ. Ambasador francuski w Waszyngtonie odbył wczoraj konf. z ministrami spraw zagr. St. Zjadn. w sprawie odroczenia spłaty długów francuskich. Wyniki konferencji nie są jeszcze znane.

Konferencja ta odbyła się nazajutrz po złożeniu przez ambasadora angielskiego w Waszyngtonie noty, domagającej się przedłużenia moratorjum Hoovera.

Kwestja zakazu wojny chemicznej.

GENEWA. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej wznowiło dyskusję nad kwestią zakazu wojny chemicznej, stwierdzając niemożność przeprowadzenia kontroli prewencyjnej wojny chemicznej.

Sprawozdawca Pilotti rozważał prawo do odwetu ze strony państwa, które stało się ofiarą ataku powietrzno-chemicznego. Prezydjum jednak uchyliło się od dyskusji nad tą sprawą. Delegat Francji, Massigli zaznaczył, iż zaniechanie prawa represji wymagałoby dla przeciwwagi wprowadzenia surowych sankcyj automatycznych.

Wykupywanie nieruchomości w Wilnie i okolicy przez Litwinów.

Akcja wykupywania nieruchomości w Wilnie i na prowincji przez Litwinów posuwa się naprzód.

Litwini zasileni funduszami z Kowna nabyli ostatnio gmach kupców i przemysłowców w Wilnie za cenę 18 tys. dolarów.

W ciągu ostatniego półrocza Litwini nabyli trzy wielkie kamienice za cenę 530 tys. złotych.

Również i na prowincji w powiatach święciańskim, lidzkim i grodzieńskim w ręce Litwinów przeszło kilka dziesiąt nieruchomości.

Krwawe starcia w Islandji.

LONDYN. W Reykjavik (Islandja) doszło wczoraj do poważnych rozruchów. Socjaliści oraz komuniści, z powodu uchwalonej obniżki płac wtargnęli do ratusza, demolując urządzenia i domagając się przywrócenia pierwotnych stawek płac.

Policja stoczyła z demonstrantami walkę wręcz. Po obu stronach byli ranni. Po wyparciu demonstrantów z ratusza, rozruchy przeniosły się na ulicę. 28 policjantów zostało poważnie poszwankowanych.

Wielka afera podatkowa przed francuską izbą deputowanych.

PARYŻ. Izba deputowanych obradowała nad interpelacją socjalisty Albertina w sprawie banku handlowego w Bazylei.

Interpelant przytoczył nazwiska osób skompromitowanych, a mianowicie trzech senatorów: Vieillard, Jourdain i Schrameck, a także dwóch biskupów i wielkich przemysłowców.

Inne banki szwajcarskie również ułatwiały — zaznacza dalej mowca — dokonywanie oszustw skarbowych, które sięgają rocznie sumy czterech miljardów franków.

Minister finansów Germain Martin oświadcza, iż rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby wykryć oszustwa, sprawa jest w rękach władz sądowych. Socjalista Vincent Auriol zgłasza wniosek, że izba przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu i ma do niego zaufanie w kwestji ogłoszenia pełnej listy winowajców.

Wniosek prawie jednogłośnie przyjęto.

1000 osób ofiarą huraganu na Kubie.

NOWY JORK. — Wyspę Kubę nawiedził niezwykle gwałtowny tornado. Liczba ofiar huraganu przekracza 1000 osób. Huragan pędził z szybkością 200 mil na godzinę i był specjalnie gwałtowny w prowincji Puerto Principe, gdzie poczynił największe zniszczenia w miastach Santa Cruz del Sul i Camaguey. Tamy, ochraniające Santa Cruz, uległy zerwaniu i olbrzymie fale wdarły się do miasta. Większość mieszkańców jednak zdołała na czas opuścić domy. Szkody są bardzo znaczne. W porcie zatonęło wiele okrętów. W Comaguey, gdzie liczba ofiar w ludziach jest znacznie wyższa, szereg domów zostało całkowicie zmiecionych z powierzchni ziemi. Wszelka komunikacja jest zerwana. Jamajka ucierpiała również bardzo od huraganu. Wiele plantacyj bananowych uległo zniszczeniu.

Katastrofa żywiołowa nad wybrzeżem stanu nowojorskiego.

NOWY JORK. Nad wybrzeżem stanu nowojorskiego przeszedł szalony huragan, którego szybkość wynosiła 65 km. na godz.

Huragan wyrządził w porcie i na wybrzeżu nowojorskiem olbrzymie szkody.

Setki domów na wybrzeżu zostało zmiecionych siłą wiatru i zupełnie strzaskanych.

Wielka ilość osób poniosła śmierć.

Celem pomocy zmobilizowano całą służbę policyjną, sanitarną oraz wojskową Nowego Jorku.

Część mieszkańców na wyspie nowojorskiej Rhode Island została zupełnie odcięta od świata z powodu wylewu fal morskich. Na niektórych ulicach woda stoi na wysokości 3 m., również drogi i gościńce stoją pod wodą na olbrzymich przestrzeniach.

Straszne skutki rozszalałego żywiołu w Kalabrji

RZYM. Południowe wybrzeże Kalabrji zostało nawiedzione przez katastrofalną burzę i wylewy.

Miejscowości Gioiosa, Ardera i Groteria zostały niemal zrównane z ziemią. Olbrzymia woda, dochodząca do kilku metrów ponad poziom normalny, spowodowała zerwanie wielu mostów. Zawaliło się szereg domów, przyczem wiele mieszkańców zostało zasypanych gruzami. Wydobyto dotychczas 18 zwłok, jednak o wiele więcej ofiar znajduje się jeszcze pod zwaliskami.

Katastrofa dotknęła zarówno wybrzeża morza Jońskiego, jak i morza Tyrreńskiego. Połączenia telefoniczne zostały przerwane na ogromnych przestrzeniach. Komunikacja kolejowa jest unieruchomiona. Prawie wszystkie potoki i rzeki wystąpiły z brzegów. Szereg miasteczek i wsi stoi pod wodą. Ludność odczuwa kastrofalny brak żywności i wody do picia.

Walka socjalistów z rządem Papena.

BERLIN. Zarząd Partji Socjalno-Demokratycznej powziął uchwałę, zapowiadającą jaknajbezwzględniejszą walkę przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy oraz jego planom.

Socjalni demokraci zgłoszą na posiedzeniu Reichstagu, m. in. projekt ustawy wykonawczej do artykułu 48 konstytucji, ograniczający ściśle kompetencje rządu centralnego.

Pruska frakcja socjalno-demokratyczna domaga się niezwłocznego zwołania Sejmu pruskiego i powierzenia komisji parlamentarnej śledztwa w sprawie dotychczasowych posunięć rządu komisarycznego.

Głodówka w więzieniach pruskich.

BERLIN. W pruskich zakładach karnych w Bielefeld, Wesermude, Gross-Strelitz i Bergerdorf wybuchł strajk głodowy. Skazani na kary twierdzy więźniowie protestują przeciwko nowym zarządzeniom, wprowadzającym obostrzenia regulaminu więziennego.

Rzeczoznawcy o wynalazku Dunikowskiego.

PARYŻ. Trzej rzeczoznawcy, powołani przez sędziego śledczego dla zbadania wynalazku inż. Dunikowskiego, złożyli swą opinję, w której określają wynalazek jako mistyfikację.

Treść raportu trzech rzeczoznawców złożona sędziemu śledczemu, została przezeń niezwłocznie zakomunikowana obrońcy, Legrand, który ze swej strony złożył na ręce sędziego list z prośbą o natychmiastowe skierowanie sprawy Dunikowskiego do trybunału, domagając się jednocześnie prowizorycznego wypuszczenia go na wolność.

KSAWERY DE MONTEPIN. 181

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Nakoniec doszedł do mostu, gdzie już droga była znośniejszą.

Jedenasta biła, kiedy zbliżał się do drogi do holowania, idącej wzdłuż brzegu Marny z jednej strony, a z drugiej około muru granicznego własności pani de Garennes.

Trawa była wysoka i droga gliniasta.

Młody człowiek literalnie brodził w błocie.

Nakoniec przybył do drzwiczek parku, zmierzył wzrokiem wysokość muru i przekonał się, że nawet rozpędzając się, niepodobna jemu będzie dostać rękami do jego szczytu.

XL.

Raul szedł wdłuż muru, mając nadzieję znaleźć miejsce, w którem mógłby przebyć mur i jakoż znalazł je wkrótce.

Przewoźnicy obowiązani utrzymywać drogę do holowania statków, złożyli przy murze kilka taczek kamieni, tworzących stos wysoki blisko na metr.

Pan de Challins wszedł na te kamienie, wyciągnął ręce ku wierzchołkowi muru i zdołał uchwycić jego szczyt.

Rzucił naokoło siebie badawcze spojrzenie, starając się przejrzeć ciemności.

Brzegi rzeki i droga do holowania były puste zupełnie.

Wtedy, narażając się na pokaleczonie palców i połamanie paznogci, zaczepił się o wierzch muru i siłą pięści podniósł się.

Był on nerwowym, zręcznym i pełnym siły.

Od pierwszego skoku znalazł się siedzącym na murze i skoczył śmiało do parku.

Upadł w gęstwinę, gdzie nogi jego wyżłobiły ślad głęboki w rozmiękłym od deszczu gruncie, przedarł się przez krzaki, później przez drugą gęstwinę, pozostawiając wszędzie za sobą ślady swego przejścia.

Nakoniec doszedł do salonu zieloności i zbliżył się do drzwi, przy których Gabrjela miała się z nim połączyć.

Od tych drzwiczek prosta aleja prowadziła do willi.

Młody człowiek przyszedł o kwadrans zawcześnie.

Niemiał odwagi czekać nieruchomy w miejscu schadzki.

Serce mu biło gwałtownie, drżał z gorączki, myśląc, że tak mała tylko odległość oddziela go od pawilonu, w którym znajduje się jego ukochana.

Starając się stłumić odgłos kroków, poszedł wzdłuż alei, badając wzrokiem ciemności i patrząc czy Gabrjela nie idzie na jego spotkanie.

Słabe światełko lampki nocnej dawało się spostrzegać przez nawpół otwarte okno.

Raul w miarę jak się zmniejszała odległość, coraz bardziej zwalniał kroku.

W chwili przybycia do złamanej kolumny, służącej za podstawę wazonowi, w który poprzedniego dnia rzucił bilet, zatrzymał się.

Lekki szelest, nieznaczny prawie, uderzył jego słuch.

Zwrócił oczy na drzwi pawilonu.

Drzwi te otworzyły się i ukazała się w nich Gabrjela.

Pan de Challins pobiegł na jej spotkanie.

Gabrjela, ujrzawszy niespodzianie wicehrabiego, o którym myślała, że znajduje się na drugim końcu parku, wydała przytłumiony okrzyk, wyciągnęła ręce i zemdlała.

Raul zaledwie miał czas pochwycić ją w objęcia, aby nie dopuścić, żeby nie dopuścić żeby nie upadła, podniósł, wziął na ręce, wszedł do pawilonu i położył ją na sofie, którą blade światło gwiazd pozwoliło mu dojrzeć.

Nakoniec zamknął drzwi i powrócił do młodej dziewczyny, która zaczęła odzyskiwać przytomność.

— Gabrjelo, droga Gabrjelo — mówił półgłosem, przyciskając do serca jej ręce — jesteśmy znowu złączeni... Otwórz oczy... Słuchaj mnie... Przemów do mnie!...

Z kolei Gabrjela otoczyła rękami ramiona pana de Challins i przyłożywszy usta do ucha młodego człowieka, szeptała mu nawpół zamarłym głosem.

— Raulu mój najdroższy... Ach! teraz mogę umrzeć...

Wicehrabia zadrżał pod wpływem palącego oddechu młodego dziewczęcia. Słuchając słów przez nią wymówionych, serce mu się ścisnęło.

— Umrzeć! — powtórzył — dlaczegóż mówisz o śmierci, kiedy się kochamy?

— Źle czynię... Powinnam tylko myślę o szczęściu, którego teraz doświadczam! Kochasz mnie, wszak prawda Raulu? Kochać mnie będziesz zawsze?

— Zawsze! Z całej mojej duszy! Kochać cię będę całe moje życie! A ty, czy także kochać mnie będziesz?

— Czy kochać cię będę? czy kocham cię? — rzekła Gabrjela, biorąc Raula za ręce i przyciskając je do swego serca. Czujesz, jak mi serce bije? Bije dla ciebie... Dla ciebie tylko jednego! Radość dusi mnie... Nigdy nie czułam się tak szczęśliwą...

— A jednakże cierpisz?

— Oh nie, nie w tej chwili! Być zdala od ciebie, to było mojem cierpiem.

— A jednakże, droga Gabrjelo, samaś tego żądała...

(C. d. n.)

Obchód rocznicy zawieszenia broni w Anglji.

LONDYN. Cała Anglja obchodziła wczoraj bardzo uroczyście rocznicę zawieszenia broni podczas wojny światowej. Odbyły się obchody przy grobie Nieznanego Żołnierza we wszystkich sanktuarjach wojennych oraz w katedrach i kościołach całego kraju.

Tradycyjne dwie minuty milczenia zachowane były również przez króla i rodzinę królewską.

Mac Donald i inni członkowie gabinetu obecni byli na obchodzie przy grobie Nieznanego Żołnierza, na którym złożyli wieńce.

Nowy zamach kolejowy w Austrji.

WIEDEŃ. Żandarmerja austrjacka wykryła ostatnio nowy zamach kolejowy. Mianowicie pomiędzy miejscowościami Weis a Marchtrenk nieznani sprawcy rozkręcili na tej linii szyny kolejowe.

Jest to drugi z rzędu zamach kolejowy w ciągu jednego miesiąca.

„Szturmowa dekada sądownictwa sowieckiego".

RYGA. W Charkowie odbyła się narada sędziów i prokuratorów sowieckich, celem omówienia środków, jakie należy zastosować wobec mnożących się wypadków kradzieży zboża. Narada postanowiła ogłosić t. zw. szturmową dekadę sądownictwa sowieckiego na Ukrainie. — W związku z tem sprawy włościan oskarżonych o kradzieże zboża, rozpatrywane są w trybie doraźnym, a w wielu miejscowościach wydano liczne wyroki śmierci.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Nagroda Nobla w dziale literatury za rok 1932 przyznana została pisarzowi angielskiemu, Johnowi Galsworthy. W dziedzinie chemji nagrodę Nobla przyznano uczonemu amerykańskiemu, Irwingowi Langmuirowi.

— We Lwowie zmarł w wieku 67 lat prezes syndykatu dziennikarzy lwowskich, Michał Rolle.

— Rooslwelt udaje się na dwutygodniową kuracj po wytężonej pracy w okresie przedwyborczym.

— Trąby powietrzne nawiedziły kilka wsi w Hiszpanji, wyrządzając ogromne spustoszenie. Na wybrzeżu znaleziono trupy dwóch rybaków, pochodzących z załogi zaginionego kutra. O kilku statkach brak również wiadomości.

— Angielski okręt misyjny „Krzyż Południa" rozbił się na oceanie Spokojnym. Załogę uratowano.

Ogólna ilość bezrobotnych w Austrji 297.721 osób. W drugiej połowie października wzrosła ona o 12.500 osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 13 listopada. Stanisława Kostki W.

Poniedziałek 14 listopada Jukunda i Józefata.

Wschód słońca: o g. 6.55 Zachód 15.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Swięto Niepodległości w Częstochowie. Ze względów technicznych opis uroczystości Swięta Niepodległości podamy w następnym numerze „Słowa".

Akademja Związku Strzeleckiego. Z okazji Święta Niepodległości dzisiaj w sobotę o godzinie 19 w salach własnych przy ulicy Piłsudskiego odbędzie się uroczysta akademja.

Na program złożą się: Zagajenie p. dyr. Niemca: ze wspomnień Legjonowych. Chóry. Prelekcja p. prof. Słowikowskiego. Deklamacje: „Komendantowi", „Pieśń o Józefie Piłsudskim", „Na straży", „O komendancie", „Reduta Ordona". Melodeklamacje: „fanfary 1 pułku". Inscenizacja: „Leguny", „Na polanie". Chóry: „My pierwsza Brygada".

Przygotowanie całej uroczystości, a szczególnie opracowanie deklamacyj, melodeklomacyj, inscenizacyj zawdzięczać należy ofiarnej i troskliwej pracy referenta wychowania obywatelskiego p. prof. Płatka.

Po akademji odbędzie się zabawa taneczna dla czynnych członków miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego.

Bez komentarzy. Wczoraj, podczas uroczystości Swięta Niepodległości, jakieś podejrzane indywidua rozrzucały kartki zielone z napisem: „Precz z żydami".

Uroczysta akademja i zabawa dla dzieci. Dziś w niedzielę o godz 16 w szkole prywatnej p. St. Ligęzówny (Al. Kościuszki 8) odbędzie się, dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości Polski, uroczysta akademja, połączona z zabawą dla dzieci. Będzie to nader przyjemna i podniosła zarazem uroczystość, zgotowana dla naszych milusińskich przez dbałą o duszę dziecka, doświadczoną wychowawczynię. Imprezy dziecięce, urządzane przez szkołę p. Ligęzówny, mają ustaloną reputację wśród dziatwy i ich rodziców. Dlatego na Akademji będzie rojno, a na zabawie bardzo gwarno. Wejście wraz z podwieczorkiem tylko 1 złoty.

B. sędzia adwokatem. Sędzia okręgowy p. J. Nierubliszewski, przeniesiony ostatnio w stan spoczynku przenosi się do adwokatury i otwiera kancelarję w Tomaszowie Rawskim.

Zebranie Organizacyjne Koła Nauczycielskiego L O. P. P. Zarząd Komitetu Powiatowego LOPP. podaje do wiadomości, że dnia 15 go b. m. o godz. 17 odbędzie się w sali Państwowego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza organizacyjne zebranie Koła Nauczycielskiego L.O.P.P.

Porządek obrad: Wybór przewodniczącego i sekretarza, przemówienie członka zarządu Komitetu Powiatowego i rozdanie dyplomów, uchwalenie założenie Koła, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, ustalenie planu prac wyszkoleniowych dla uczni i nauczycieli.

Zarząd Komitetu Powiatowego zaprasza na wyżej wspomniane zebranie wszystkich p. p. dyrektorów Szkół Srednich i Zawodowych, p. p. kierowników Szkół Powszechnych, oraz p. p. nauczycieli podispektorów P. O. G.

Zbiórka p.p. nauczycieli pod inspektorów O. P. G. Zarząd Komitetu Powiatowego L.O.P.P. w Częstochowie, prosi wszystkich p. p. nauczycieli-podinspektorów O.P.G. o przybycie na zbiórkę dnia 15 b. m. o g. 9.30 rano do Państw. Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w celu zwiedzenia wzorowego ośrodka O. P. G.

Rozdanie dyplomów nastąpi tegoż dnia o godz. 17.

Żywa gazetka niedzielna w Z. Z. Z. Dziś w niedzielę o godz. 13 po południu w świetlicy Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10) odbędzie się żywa gazetka niedzielna dla członków i sympatyków Z.Z.Z.

Nowy komitet rodzicielski. Skład nowego zarządu komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem im. Romualda Traugutta stanowią obecnie: płk. Asłanowicz, mecenasowa Konarska, rejent Koss, komisarz sądowy Pełka, komendant Straży Ogniowej Serednicki i p. Stanisław Skurczynski.

Komisja rewizyjna: p. Szymkowiak, mag. Włosiński i p. Słotwiński.

„Herbatka towarzyska" Legjonu Młodych. Miejscowy obwód Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa urządza dnia 12 b. m. (w sobotę), w sali Ligi Morskiej i Kolonjalnej, (Al. Wolności № 17), wielką „Herbatkę towarzyską".

Wstęp zł. .150. Strój dowolny. Bufet na miejscu. Orkiestra doborowa. Początek punktualnie o godzinie 20. Wejście tylko za zaproszeniami.

Zakończenie kursu O. P. G. Zakończenie kursu O. P. G. dla kobiet, prowadzonego przez Koło Pań nastąpi 14 b. m,, o godz. 17-tej, w sali Rady Miejskiej, poczem nastąpi rozdanie świadectw.

Wielka zabawa taneczna
w sali Z. Z. Z.

Z. Z. Z. — Związek zawodowy pracowników samorządowych i użyteczności publicznej w Częstochowie urządza dziś, w sobotę, o godz. 20.30, w sali Z.Z.Z. (Katedralna 10) wielką zabawę taneczną. Organizatorzy zabawy szykują moc niespodzianek, to też niewątpliwie sala zapełni się po brzegi, tembardziej, że poprzednie zabawy, urządzone w tej sali, cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Wejście dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł. Strój, oczywiście kryzysowy. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Z. Z. Z. (Katedralna 10) w godz. od 17 — 20 tej.

A więc, wszyscy na zabawę!

Jeszcze w sprawie kursów językowych w Częstochowie. We wtorek 15 bm. rozpoczynają się kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego w lokalu szkoły p. Ligęzówny (Kościuszki 8). Jak nas kierownictwo kursów informuje, naukę będzie się prowadzić słynną dzisiaj w całym świecie metodą lingwafoniczną. Metoda ta, o której niewątpliwie Czytelnicy już słyszeli, gdyż prasa niejednokrotnie zabierała głos, jest obecnie stosowaną w nauczaniu języków na obu półkulach i jest jedyną, która pozwala na opanowanie języka w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu kilku miesięcy. Komu zatem zależy na faktycznem wyuczeniu się języka szybko i najprawidłowszym akcentem, niechaj korzysta z nadarzającej się okazji.

Mordka wróci do kryminału. Nie długo cieszył się wolnością, uzyskaną z racji ogłoszenia amnestji 18-letni Mordka Bezprozwany. W terminie 24 godzin po zwolnieniu go z więzienia władze zmuszone były zamknąć go ponownie w celi za kradzież. Na nic się zdały lamenty i tłumaczenia, że w ciągu jednego dnia wolności nie zdążył załatwić całego szeregu osobistych spraw—sędzia grodzki p. Serednicki był nieubłagany i zastosował względem Mordki areszt prewencyjny.

Zemsta właściciela domu. I zemścił się p. Jan Stakowski, właściciel domu Nr, 27-29 przy ulicy Kościelnej. Ofiarą zemsty padł lokator tegoż domu, p. Jan Szczepański. któremu mściwy gospodarz zdjął drzwi od mieszkania i ukrył je. Do czasu jednak, przybyła bowiem policja, która zmusiła Stakowskiego do umieszczenia dzwi na pierwotnem miejscu. Nadto spisano protokuł na „figlarza".

Nie trzymać pieniędzy w domu. Korzystając z nieobecności p. Kazimierza Jeziorskiego, złodzieje złożyli wizytę w jego mieszkaniu i posilili się dobrze, bowiem kuchnia p. Jeziorskiego jest zawsze obficie zaopatrzona. Nie poprzestali jednak złoczyńcy na spożyciu darów bożych, lecz zabrali kilka przedmiotów oraz 68 zł., które znajdowały się w szufladzie biurka. Niewątpliwie, pieniądzą najlepiej lokować w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Wyrodna matka udusiła noworodka. Mieszkanka wsi Golce II, gm. Panki, 19 letnia Marjanna Lizurej, utrzymywała już od dłuższego czasu bliższe stosunki z jednym z parobczaków tamtejszych. Owocem tych stosunków było dziecko, które przyszło na świat 2 b. m.

Lizurej postanowiła pozbyć się niewygodnego dziecka, które mogło narazić ją na pogardę wsi, to też niemowlę udusiła i trupa noworodka ukryła w ściółce na podwórzu.

Nazajutrz, korzystając z ciemności nocnych, wyrodna matka udała się na cmentarz w Truskolasach, gdzie zwłoki pochowała. Przypuszczała, że nikt nie dowie się się o tem.

O urodzeniu dziecka dowiedzieli się jednak sąsiedzi, których zadziwiło, że nazajutrz dziecka tego nie było. Podejrzewając zbrodnię, zawiadomili o swych spostrzeżeniach policję, która po nitce dotarła do kłębka.

Dzieciobójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie policja stara się ustalić, czy Lizurej działała sama, czy też namówił ją do tego jej kochanek.

Slub będzie odłożony. Z wozu na Nowym Rynku nieznany sprawca skradł p. Stanisławowi Pasiekowi (Zagórze) paczkę zawierającą suknie ślubną, welon pończochy, 2 pary rękawiczek męskich i 2 pary damskich Slub oczywiście będzie odłożony. Uczty weselnej odkładać nie radzimy.

Brzęk szyb. Nieznani obecnie sprawcy wybili szyby na szkodę następujących osób: p. Jenigsbergowej Eugenji (Narutowicza 49), p. Frajermauera Gerszona (Dąbrowskiego 54), p. Białego Abrama (Aleja 28). Jak już pisaliśmy, p. Biały uległ pobiciu kijami przez sprawców, gdy usiłował przytrzymać jednego z wybijaczy szyb, niejakiego Lajtnera (Aleja 43).

DLACZEGO?

W przedzień święta Niepodległości, w najradośniejszą rocznicę zmartwychwstania Polski, gdy wszystkie serca Polaków stopiły się w szczerym entuzjazmie dla Ojczyzny wyzwolonej, gdy wszystkie gmachy rządowe i prywatne przybrały szaty odświętnej dekoracji — Jasna Góra tonęła w mrokach. Nie jaśniał na wieży krzyż, ani żadne światełko, któreby wskazywało, że Jasna Góra, uświęcony tron Królowej Polski, łączy się w uczuciach radosnych z całym narodem.

Ciemno było w klasztorze i głucho. Dlaczego?

Przecież klasztor posiada jubileuszową iluminację, za pomocą której mógł zamanifestować swe uczucia polskie. Podobno nie było to dziełem przypadku jedynie — było to konsekwencją konkordatu, który z terenów kościelnych w Polsce uczynił tereny eksterytorjalne rzymskie, zakazując duchowieństwu przyjmowanie udziału w manifestacjach narodowych polskich. Jeżeli duchowieństwo nasze uważa się za dostojników rzymskich, to nie powinno zapominać, że żyje w Polsce i żyje na koszt Polaków, którzy dobrowolnie czy niedobrowolnie przyjęli na siebie ciężary utrzymania i kościołów i duchowieństwa. Dla społeczeństwa religja katolicka jest wyrazem uczuć bezpośrednio i nierozwiązalnie złączonych z uczuciami patrjotycznemi, dlatego kościół w Polsce musi być polskim.

Zbojkotowanie święta Niepodległości przez klasztor Jasnogórski wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród mas wiernych.

Pierwsi pionierzy ruchu legjonowego na terenie Częstochowy i powiatu.

I Kurs instruktorski—akcja—„Pochodnia"—wojskówki—aresztowania.

Z okazji Swięta Niepodległości odbyło się wczoraj w szkole przy ulicy Kościuszki 10 zebranie uroczyste Związku Rezerwistów. Przemówienie okolicznościowe wygłosili: inż. Gniewiński, w podniosłych słowach omawiając znaczenie Swięta odzyskania przez Polskę Niepodległości, b. sierż. Labocha oraz p. Br. Jabłoński o zaczątkach ruchu legjonowego na terenie miasta i powiatu częstochowskiego. Ciekawe to przemówienie podajemy w streszczeniu:

Wybuch wojny w roku 1914 zastał społeczeństwo w nieprzygotowaniu — dezorjentacja była całkowita a raczej ogłuszenie wybuchem gwałtownym wojny pogrążyło społeczeństwo w haos, wśród którego górowały jedynie rusofilskie poglądy, krzewione przez endecję, nakazującą społeczeństwu biernie wyczekiwać na powrót cara. W zwycięstwo Rosji i klęskę Niemiec wierzono bez zastrzeżeń. W tych warunkach pierwsze wieści o ruchu legjonowym, jakie przedarły się poprzez kordon austrjacki wywołały zrozumiały popłoch i szczere oburzenie endecji. Częstochowa jednak szybko, pomimo okropnych trudności przełamała mur rusofilski — pojawili się pierwsi legjoniści, przyjechała z Krakowa instruktorka obecna posłanka p. Zofja Prausowa („Ryxa") i p. Wanda Popławska, które zorganizowały ściśle zakonspirowany przed okupantami pierwszy kurs instruktorski. Wykładowcami kursu byli: Wacław Szeroszewski, Gustaw Daniłowski, Ryxa Prausowa, Wanda Popławska oraz częstochowianie: Józef Dziuba i Wacław Kosiński. Wykłady odbywały się potajemnie w szkole p. Wróblewskiego na Ostatnim Groszu na cmentarzu na Kulach, w Kawodrzy Górnej i na Borze u p. Gawlikowskich.

Pierwszy kurs ukończyli: panie Żórkówna, Marja Janicka, Leokadja Gajowniczek, Wanda Chmurska. Panowie: Tadeusz Nowicki, Antoni Stankiewicz, Józef Gajowniczek, Bronisław Jabłoński, Stanisław Cabała i Motyczyński.

Pierwsi pionerzy ruchu legjonowego podjęli ciężką pracę na terenie miasta i powiatu częstochowskiego prześladowani narówni przez oporne społeczeństwo, zwłaszcza endeckie, jak i wrogo usposobione władze okupacyjne niemieckie, które silną siecią szpiegowską, gwałtami przemocy tłumiły ruch niepodległościowy.

Mimo to powstają w mieście i powiecie nowe kursy instruktorskie, wojskówki, wygłaszane są po wsiach odczyty, przeprowadzany jest werbunek do Legjonów Polskich, powstaje pierwszy organ ruchu legjonowego „Pochodnia", pod redakcją Antoniego Stankiewicza, szeroko kolportowany po powiecie.

Powstaje Organizacja Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej.

Konspiracyjna praca ściera się stale z zorganizowaną akcją teroru niemieckiego. W roku 1916 Niemcy aresztują duchowego wodza Związku Mł. Postęp. Niepodl. ob. Tadeusza Nowickiego i wraz 20 członkami wojskówki wywożą go wgłąb Niemiec. Potem przy dalszych aresztowaniach osadzony zostaje i redaktor Stankiewicz — praca jednak posuwa się raźno naprzód, przygotowuje kadry działaczy legjonowych i P. O. W. — zaczątek przyszłej zwycięskiej Armji Polskiej. Ucieczką i schroniskiem dla prześladowanych działaczy niepodległościowych był ofiarny właściciel wapienników w Rudnikach p. Dobrzyński— „Kuba".

Fragmenty niescenicznego poematu Stefana Zeromskiego „Róża".

Szczęśliwym był pomysł uczczenia wczorajszego święta zamiast nudnawą jak zwykle akademją, tak pięknym i pełnym wzruszających momentów wieczorem. Wczoraj jeszcze raz przekonaliśmy się, że sztuka, że teatr, to nie budynek i warunki techniczne; że nie mając ani środków ani warunków można **t w o r z y ć** i co najważniejsze **d z i a ł a ć**. Ale na to trzeba tak wielkiego artysty, jakim jest Iwo Gall i tak dobranego zespołu, jakim szczycić się może nasz teatr.

Widownia była taką, jaką być powinna częściej. Pierwsze rzędy zajęli dostojni goście z dawnym „towarzyszem Pawłem" — generałem Dąbkowskim na czele: przedstawiciele wszytkich władz, urzędów, wojska, reprezentacje całego społeczeństwa. A dalej wszyscy ci, którzy elitą naszą się zowią i wiedzą czem jest teatr dla potrzeb kulturalnych. Życzyć by tylko sobie należało, aby ta właśnie publiczność, która tak chętnie wczoraj ręce do oklasków składała, nie zrywała nici przyjaźni jakiemi wczoraj **s c e n a z w i d o w n i ą**, ta najszlachetniejsza w sztuce para kochanków, związana została.

Słowo wstępne wygłosił prof. Mikołajtis. Ale czyż słowem tylko było to, co usłyszeliśmy? Niewiele słów, a jak głęboko i trafnie określił prelegent niezrównane piękno poetyckiej prozy Żeromskiego. Silnie do serc naszych trafiały słowa o ideach społecznych, tak dawno już zaklętych w poemat, a tak nowych i żywych. Należy mieć nadzieję, że prof. Mikołajtis zechce kiedyś, na innym już terenie, szerzej z nami pomówić o Żeromskim.

Fragmenty „Róży", niescenicznego dramatu, aczkolwiek na scenie, to jednak w zdecydowanie odteatralnionej formie, robiły niezwykle wstrząsające wrażenia. Zasługa to głównie i przedewszystkiem inscenizacji dyr. Galla, którego fantazja i inwencja święciły tu swój wielki sukces. Trzy umiejętnie wybrane i odpowiednio określone dla celów sceny fragmenty wielkiego dramatu Żeromskiego, powiązane ze sobą kapitalną architekturą i nienaruszalną a wymowną logiką artystyczną, w świetnej interpretacji artystów naszego teatru, tworzyły monumentalną całość, która w pierwszej chwili przytłoczyła nas potęgą ekspresji wspomnień naszej niewoli i martyrologji, ale zakończyła się radosnym szczebiotem dzieci nowego, na gruzach niedoli i łez zrosłego, pokolenia nowej Niepodległej Polski.

Wprowadzenie postaci działających ze świata (z przed ramy scenicznej), stylizacja konturowej postaci Bożyszcza, rozwiązanie zagadnienia nieskończoności słów bóstwa drogą muzyczną w roli postaci Anzelma w kontraście do całego środowiska i nastroju, rozwiązanie sceny zjaw Krystyny i Anzelma w celi więziennej—to wszystko rasowo-artystyczne środki, któremi posługiwał się dyrektor Gall w realizacji widowiska, osiągając niebywały efekt i rezultat artystyczny. Ostatnim subtelnym a radosnym akordem tej znakomitej kompozycji obrazu scenicznego było rzewne i uroczyste trio Bethowena, wykonane przez p. p. prof. Bursike, Bemównę i Borkowskiego.

Na czoło zespołu wysunął się... cały **z e s p ó ł**, który nie grał, lecz koncertował. Niepodobna cudowną ich grę szufladkować. Bo i komuż dać pierwszeństwo? Czy p. Cerance-Poznańskiej za jej grę silną a tak spokojną i pełną umiaru? Czy p. Bremowi, którego grę, wirtuozerją w najświetniejszym słowa tego znaczeniu, nazwać by się należało. Albo czyż można nie mówić w superlatywach o p. Kopijowskiej świetnej Nastce, p. Gallowej jako Krystynie, p. Ziembińskim — Czarewicu lub doskonałym w roli Zagozdy p. Piotrowskim? Nawet młodym mundurkowym aktorom nic nie można było zarzucić.

Wczorajszy wieczór stał się jeszcze jedną perłą w twórczości Ivo Galla. Tem cenniejszą, że tworzoną w tak trudnych warunkach. Oby ją Częstochowa ocenić potrafiła. *Widz.*

Zebranie organizacyjne absolwentów Szkoły Handlowej. W niedzielę, d. 13 b. m. o godz. 16 w lokalu Stow. Kupców Polskich (II Aleja 24) odbędzie się zebranie organizacyjne absolwentów Szkoły Handlowej z lat ubiegłych t. j. od 1924 roku.

Porządek obrad zebrania przewiduje: zagajenie, wybór przewodniczącego i prezydjum zebrania, odczytanie i zatwierdzenie statutu, wybór zarządu, wybór przedstawicieli poszczególnych roczników, wybory do komisji rewizyjnej, wybory do sądu koleżeńskiego, oraz wolne wnioski.

Zebranie organizacyjne, noszące charakter zebrania walnego, winno zgromadzić wszystkich absolwentów.

Konieczność powstania organizacji absolwentów stała się kwestją aktualną i pilną, czego dowodem jest ogromne zainteresowanie wszystkich absolwentów.

Zebranie niedzielne w lokalu Stow Kupców Polskich potwierdzi tę konieczność zorganizowania się.

Podstawek i płot p. Kubery. Antoni Podstawek: nazwisko krótkie, mówi jednak wiele. Bo któż nie słyszał o Podstawku i jego sukcesach, za które Podstawek „odznaczenia" otrzymał od wydziału śledczego i sądów miejscowych. A lista tych „odznaczeń" jest dość długa.

Do listy sukcesów Podstawka policja dopisała wczoraj: Antoni Podstawek, zebrawszy kilku kompanów do pomocy, zniszczył płot p. Franciszka Kubery (Wazów 7), a nadto wybił 7 szyb.

Uznanie P. Cz. Krz. dla obywatelskiej pracy.

Polski Czerwony Krzyż z chwilą powstania na terenie m. Częstochowy Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, na zaproszenie przewodniczącego Komitetu, dyrektora Kasy Chorych p. Matul', wszedł wskład tegoż Komitetu, tworząc sekcję sanitarną. Sekcja sanitarna P. C. K. rozpoczęła swą pracę od dnia 27 października 1931 roku a dnia 31-go października 1932 roku zakończyła swą owocną działalność.

Na prośbę P. C. K. ofiarowali bezinteresownie swą pracę p. p. lekarze, lekarze dentyści, felczerzy, związek położnych i siostry P. C. K. Czynne były dwa punkty zgłoszeń o porady lekarskie dla bezrobotnych, jeden — przy ul. Dąbrowskiego 14 pod kierunkiem dr. Parnowskiego, drugi — w amb. Kasy Chorych w Rakowie pod kierunkiem dr. Secomskiego. Dyżurowały Siostry P. C. K. przyjmując wezwanie i skierowując odpowiednio chorych do poszczególnych lekarzy.

Pomoc, udzielona w ciągu powyższego okresu, w cyfrach przedstawia się następująco:

Ogółem udzielono porad lekarskich 24.843 chorym, z tego skierowano do prywatnych gabinetów lekarskich 18.393, udziolono pomocy na miejscu zgłoszeń 1.113, odwiedzono ciężko chorych w domu 1.034, w nagłych wypadkach pogotowie Kasy Chorych 304, zastosowano naświetleń 12, skierowano do przychodni przeciwgruźliczej 775, korzystało z pomocy przy porodach 175 chore, przy 1225 wizytach 1.225 chorym, korzystało z pomocy dentystycznej 1.998 chorych.

Pracę swą ofiarowały następujące osoby: p. p. doktorzy Bram A., Borkowski A., Bogucki F., Batawia L., Broniatowski P., Błagowidow P., Dykierowa E., Epsztein B., Frankenberg, Fogelbaum J., Grzybowski C., Gutman L., Finkelsztein J., Franke A., Falk H., Geisler H., Goldman L., Grunwald K., Horzelska, Heyman G., Jaroń W., Jabłoński St., Kahl Wł., Kagan D., Kohn Marja, Kohn Stefan, Kędzierski L., Konar W., Konarski A., Lipiński J., Lewkowicz C., Lewin M., Łokczewski K., Marczewski J., Mikulski W., Natkański W., Piwowarczyk J., Polak H., Petrykat E., Parnowski K., Purzycka A., Piltz St., Rosen M., Szpiro Orlińska, Szaniawski P., Skotnicki J., Sobol W., Szafferowa, Siciarz W., Stawnicki, Szwedowski J., Wasilewski L., Wrześniewski Wł., Wajsbergowa R., Wolberg A., Weinbaum, Zand J., Zakrzewski J., lek.-dentyści: Bemowa G., Czerwińska A., Dziubiński Wł., Gelbard M., Grunwaldowa K., Konarska G., Kartuzowa L., Nowakówna A., Natkańska, Rozenblatt M., Sobolowa R., felczerzy: p. Adamczyk J., Gawlik St., Kwapisz J. Sobociński St., Mizer, A. Związek położnych z przewodniczącą p. Janusową.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, które w czasie akcji sanitarnej miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża poświęciły tak dużo bezinteresownej pracy i trudu, dla ulżenia doli bezrobotnych, Zarząd miejscowego Czerwonego Krzyża wyraża prawdziwe uznanie oraz składa w imieniu swoim jakoteż tych szerokich rzesz bezimiennych bezrobotnych serdeczne podziękowanie i to zapewnienie, że tak humanitarna praca nie minie bez echa, ale na liczne szeregi bezrobotnych oddziała bardzo dodatnie, chroniąc je od trucizny komunistycznej i wsączania w dusze tych nieszczęśliwych jadu nienawiści nietylko klasowej ale ogólno ludzkiej.

Za Zarząd P. C. K.
Edward Wnęk

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Sesja budżetowa Sejmu, po jednodniowych obradach, została odroczona na dni 30. Dyskusja generalna nad budżetem, jaka się odbyła na tle expose ministra skarbu, wykazała dowodnie, że opozycja zarówno prawicowa, jak i lewicowa właściwie sabotuje pracę nad budżetem państwowym. Niepodobna bowiem za poważną pracę budżetową uważać stanowisko prawicy, któremu dał wyraz prezes Kl. Nar. prof. S. Rybarski, które właściwie sprowadza się do kwestii personalnej: „nie wy, ale my”. Żadnego odmiennego programu budżetowego p. Rybarski nie wysunął. Przeciwnie, z przemówienia jego nietrudno było wysnuć wniosek, że linję postępowania Rządu uważa on za słuszną. Powtarza jednak z manjackim uporem, że prawica potrafiłaby to samo wykonać stokroć lepiej. Oczywiście, sam sobie napewno nie wierzy. Jeszcze trudniej uważać za poważną pracę budżetową to, co słyszała Izba sejmowa z ust przedstawiciela opozycji lewicowej p. M. Niedziałkowskiego. Zalecał on „socjalizację środków produkcji”, jako jedyne wyjście z kryzysu obecnego. Recepta ta mogła robić wrażenie przed laty kilkunastu, gdy świat nie miał jeszcze przed oczyma przykładu Rosji sowieckiej. Dziś wiemy już doskonale, że „budownictwo socjalistyczne” — to najkosztowniejsze budownictwo na świecie, nie nadające się zgoła do zastosowania właśnie w dobie kryzysu światowego i powszechnego zubożenia. Przedstawiciel ludowców M. Róg nie próbował wcale dotknąć zagadnień budżetowych, ograniczając się do znanych skarg na ciężkie położenie rolników i na wysokie opłaty targowe. Słowem, dyskusja generalna nad budżetem wykazała, że opozycja stoi właściwie poza zagadnieniami budżetowemi, a więc i poza życiem państwa. Budżet bowiem jest najistotniejszem odbiciem życia Państwa. Ugrupowania polityczne, które sabotują budżet, tem samem stawiają same siebie poza nawiasem życia państwowego. Pretekstem dla takiego traktowamia życia państwowego i zagadnień budżetowych dla naszej opozycji jest istnienie w Sejmie zwartej większości prorządowej. Poco mamy się wysilać — mówią panowie z opozycji — skoro i tak wnioski nasze przez większość sejmową będą odrzucone. Tak rozumując, opozycja podważa samą istotę parlamentaryzmu, którego celem jest wytworzenie stałej, zdolnej do rządzenia większości. Opozycja jest widocznie zdania, że „prawdziwa większość” może być tylko rezultatem targów i przetargów kuluarowych, i tylko słaby, ciągle zmienny, niewolniczo zależny od partyj sejmowych rząd, ma prawo istnienia w Polsce.

×

Sesja budżetowa została odroczona na dni 30. Odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, referaty zostały podzielone, referenci będą tedy mieli czas na należyte opracowanie otrzymanego materjału. Dalsze kontynuowanie dyskusji ogólnej w niczem, oczywiście, pracy tej ułatwić im nie mogło.

×

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych — ustąpienie ministra Augusta Zaleskiego i nominacja na to stanowisko Józefa Becka, dotychczasowego wiceministra, wywołała liczne komentarze zarówno w prasie krajowej, jak zagranicznej. Oczywiście, tematem domysłów i komentarzy było pytanie, czy zmiana osób oznacza zmianę polityki polskiej. Domniemaniom w tym względzie położyło kres oświadczenie min. Becka, że polityka polska pozostaje niezmieniona. Pewne sfery naszej opozycji, zwłaszcza tej, którą instruują sfery opozycyjne, skłonne są do snucia daleko idących domysłów przy każdorazowej zmianie personalnej w składzie Rządu. Temu odłamowi opinji naszej trudno jest pogodzić się z myślą, że w Polsce niema obecnie kryzysów gabinetowych. Jakkolwiek następują zmiany personalne w składzie Rządu, są to zawsze zmiany osób, nie zaś systemu. To samo jest oczywiście i obecnie: nastąpiła zmiana osób w kierownictwie naszej polityki zagranicznej, nie znaczy to jednak wcale, że zajdzie zmiana w jej celach i zasadniczej linji.

×

W wyniku nowych wyborów do parlamentu niemieckiego dwa fakty przedewszystkiem zasługują na uwagę: zmniejszenie ilości głosów oraz ilości mandatów partji socjalistów narodowych (Hitlera) oraz — wzrost głosów komunistycznych. Dwa te fakty pozostają w przyczynowym ze sobą związku. Bez żadnej przesady twierdzić można, że Hitler wychował sobie swych następców — komunistów. Hitler operował najskrajniejszemi hasłami społecznemi, z dodatkiem dekoracji „kronprinzów” i „trzeciego Reichu”. Gdy jednak potknął się na schodach, które prowadzą do władzy, i masy robotnicze zaczęły odczuwać zawód, nie miały one przed sobą innej drogi, jak — komunizm. Odrzucenie ozdoby w postaci kronprinzów i „trzeciego Cesarstwa” przyszło łatwo tym 900 tysiącom głosów, które przerzuciły się obecnie od Hitlera do komunistów. Potwierdza się stara prawda: jaki posiew, taki plon.

×

Od 6 do 13 listopada trwa w Polsce t. zw. „tydzień rolniczy”. W miastach powiatowych, a następnie — wojewódzkich odbywają się zjazdy i obrady rolników, których uwieńczeniem i zamknięciem będzie dn. 13 zjazd delegatów w Warszawie, na którym ustalone będą rezolucje, zawierające postulaty rolnictwa. Oczywiście, całe społeczeństwo polskie z zainteresowaniem i sympatją śledzić będzie prace rolników, zmierzające do polepszenia ich doli. Rolnictwo jest zbyt ważną gałęzią naszej produkcji społecznej, by można było lekceważyć jego interesy. Ponad 20 miljonów ludności naszego Państwa żyje z rolnictwa, połowę blisko dochodu społecznego daje jej praca. Kryzys światowy ciężko dotknął naszych rolników. W ciągu ostatnich lat czterech cena produktów rolniczych spadła o 50 proc. blisko, i to zarówno zbożowych, jak i hodowlanych. Kryzys zastał rolników w tym momencie, gdy po zniszczeniu wojennem zdołali odbudować swe warsztaty za pieniądze pożyczone. Stąd trudności płatnicze, w jakich znaleźli się rolnicy i konieczność zarządzeń ze strony Państwa, które z jednej strony zmierzałyby do utrzymania cen na rynku wewnętrznym, z drugiej — pozwoliłyby rolnikom wywiązać się z długów, bez utraty swych warsztatów pracy. Najzawziętszy zwolennik liberalizmu gospodarczego musi w tej sytuacji zrezygnować z teorji laisser faire'yzmu.

Państwo musi ingerować energicznie w stosunki, jakie wytworzyły się w rolnictwie, zaś rolnicy nie mają przed sobą innej drogi, jak rzetelna współpraca z rządem. Na czoło tych zagadnień, które sami rolnicy rozwiązać muszą, wysuwa się organizacja zbytu płodów rolniczych. Zbyt tych płodów, zwłasza przez drobnych rolników, jest w kraju naszym tak pierwotny, łańcuch pośredników jest tak długi, że przed rolnikami leży tu pole żmudnej, ale owocnej pracy. Oczywiście, praca ta nie może się wyrażać w bojkocie targowisk miejskich, który Stronnictwo Ludowe usiłowało zorganizować w niektórych okolicach kraju. Centralna organizacja rolników polskich wyraziła już opinję o niecelowości tego rodzaju odruchów, które pozbawiają jedynie dzielnego rolnika i tych szczupłych wpływów, jakie daje mu dostawa produktów do miast, nie może jednak wywrzeć wpływu na ich cenę. Organizacja zbytu zapomocą spółdzielni własnych — oto zadanie, które stoi przed rolnikami i któremu, mamy nadzieję, poświęcona będzie należyta uwaga w ciągu „Tygodnia Rolniczego“.

Z KRAJU.

Tajemnica Stradivariusa.

Istnieje wiele legend o sposobie przerabiania drzewa, który pozwolił fabrykować słynnemu Stradivariusowi skrzypce, które do dziś dnia nie znalazły równych sobie.

Obecnie mieszkaniec Zgierza p. Roman Szadkowski, skrzypek amator, sekretarz sądu grodzkiego, jest na śladach tajemnicy Stradivariusa.

Od 30 lat pracował on nad sprepa rowaniem drzewa, pozbawionego wszelkich twardych drgań.

Ostatnio wyprodukował skrzypce z deszczułek, przygotowanych przez siebie w drodze gotowania ich i moczenia w rozmaitych płynach. Skrzypce te w swym tonie niczem pono nie różnią się od słynnych Stradivariusów.

Nieznajomość „fachu“.

Do składu futer M. Millera w Łodzi przybyli dwaj wytworni panowie, którzy wyrazili chęć kupienia kilku skórek futrzanych.

Gdy sprzedawca wyłożył im na bufet kilkanaście skórek osobnicy ci oglądali je bacznie, jednak nie godząc się na cenę wyszli, nie zakupiwszy nic.

Po ich wyjściu spostrzeżono brak kilku skórek bobrowych, wartości 225 zł. Złodzieje pozostawili natomiast autentyczne skórki bobrowe, przedstawiające wartość 10 kroć większą.

Zabójstwo przez rzucenie pod pociąg.

Pod takim zarzutem stanął przed sądem okręgowym w Warszawie 21-l. Bolesław Michlewicz, mieszkaniec Zielonki (pod Warszawą).

Oskarżony ożenił się przed trzema laty z biedną dziewczyną. Gdy na składzie węgla nieco się dorobił — pożycie małżeńskie Michlewicza z żoną uległo zasadniczej zmianie na gorsze. Uważał się on bowiem za coś lepszego od swej połowicy, która nic mu nie wniosła w posagu.

Pewnej nocy czerwcowej ub. r. Zielonka zaalarmowana została strasznym wypadkiem. Oto pędzący pociąg odciął głowę jakiejś kobiecie, którą okazała się żoną Michlewicza. Ten ostatni dowiedziawszy się o tem—przybył na miejsce wypadku, schwycił zmasakrowaną kobietę i począł obcałowywać. Ponieważ na ciele domniemanej samobójczyni znaleziono ślady pobicia, przeto słusznie zrodziło się przypuszczenie, że Michlewiczowa padła ofiarą morderstwa, którego sprawca dla upozorowania samobójstwa rzucił jej zwłoki pod pociąg.

Na podstawie zeznań bratanka Michlewskiego, 14 letniego Stasia i innych pośrednich świadków skierowano podejrzenie przeciwko Michlewiczowi.

Staś Michlewicz zeznał, iż krytycznego wieczoru stryj uderzył kijem stryjenkę, która upadła i więcej się nie poruszyła. Co się dalej stało Staś nie widział.

Post. Czyżewski stwierdził, że jeden z sąsiadów Michlewicza, będąc przezeń przesłuchiwany oświadczył, iż w dniu poprzedzającym wypadek — słyszał kłótnię małżonków. Gdy ona mówiła do męża „uspokój się”— on na to odrzekł: „dzisiaj będzie nasz rozwód“.

Oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż przed ową straszną nocą, gdy wrócił wieczorem do domu — przyłapał żonę na wiarołomstwie ze swym parobkiem Osicą. Wówczas powstała awantura. W rezultacie oskarżony wygnał żonę z domu.

Gdy otrzymał wiadomość o rzuce-

niu się żony pod pociąg — zaraz pośpieszył na miejsce wypadku.

Na wstępie rozprawy — prok Woliński wniósł o aresztowanie Michlewicza (pozostawał na wolności za kaucją) na czas rozprawy, a to dla uniemożliwienia mu porozumiewania się ze świadkami.

Po przesłuchaniu części świadków, których zeznania na ogół są mętne— sąd zarządził przerwę do soboty.

ZE SWIATA.

Epokowy wynalazek w Anglji.

Fenomenalnego wynalazku dokonano w f bryce papieru i klisz fotograficznych w Ilford w hrabstwie Essex.

Grupa chemików wynalazła kliszę nadzwyczajnie czułą, która pozwala na zrobienie zdjęć fotograficznych z odległości tysięcy kilometrów. Sensacyjne to odkrycie może sprowadzić kompletny przewrót w taktyce wojsk lądowych, powietrznych i flot wojennych morskich. Admiralicja angielska i ministerstwo wojny wykazują żywe zainteresowanie tym 'wynalazkiem.

Miałby on również olbrzymie znaczenie dla badań astronomicznych, jak również dałby żegludze morskiej zupełne bezpieczeństwo, chroniąc od zderzeń okrętowych wpadania na skały itp.

Te wprost cudowne właściwości kliszy wynikają ze specjalnej masy chemicznej, która czyni ją czułą na promienie czerwone niewidzialne. Dzięki niezwykłej czułości kliszy zdjęcia mogą być robione bez ograniczenia co do odległości, chociaż tylko wypukłość skorupy ziemskiej będzie jedyną przeszkodą.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Zdjęcia będzie można robić o każdej porze dnia i nocy na dowolną odległość, a także w niepogodę i mgłę. Mimo to zawsze będą one jednakowo czyste i dokładne.

Zainteresowanie władz angielskich wynalazkiem jest tak wielkie, że poleciły one przeprowadzić dokładne badania i sprawdzić szczegółowo doniosłość odkrycia.

W czasie wojny wszelkie wysiłki ukrycia swych pozycyj lub okrętów w zasłonach z dymu czy w inny sposób byłyby bezowocne. Cudowna klisza pozwoli z ogromnych odległości fotografować wszystko jaknajdokładniej.

W tem samem laboratorjum, w którem dokonano tego odkrycia, mają być teraz robione wysiłki dla wynalezienia klisz czułych na promienie ultrafjoletowe. Wówczas będzie można robić zdjęcia nietylko zdaleka i o każdej porze dnia i nocy, ale i poprzez domy, mury, skorupę ziemską. Jednem słowem nic nie będzie mogło przeszkodzić dokładnemu zbadaniu położenia przedmiotów nawet niedużych i z odległości nieograniczonych.

I przy tym jednak wynalazku powtarza się ta sama historja. Dokonawszy tak cudownego odkrycia, ludzkość nie myśli o niczem innem, jak o zastosowaniu go do wojny.



Zabójca Igi Korczyńskiej przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Zacharjasza Drożyńskiego, skazanego przez sąd pierwszej instancji za zabójstwo Igi Korczyńskiej na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ze względu na specjalny charakter procesu, który odbiega poważnie od ram zwykłego procesu w drugiej instancji, a to wskutek złożenia przez prokuratora i obronę ciekawych wniosków o powołanie eksperta w dziedzinie tańca i biegłych lekarzy psychjatrów oraz świadków, sala sądowa była przez cały czas przewodu sądowego przepełniona publicznością, którą wpuszczano za specjalnemi zaproszeniami.

Na rozprawę powołano jako ekspertów p. Tacjanę Wysocką, która ma wyrazić na wniosek prokuratora opinję o skali talentu ś p. Igi Korczyńskiej, biegłych prof. Grzywo-Dąbrowskiego, dr. Nelkena i dr. Dreszera, którzy mają zaopinjować o poczytalności oskarżonego. Pozatem wezwano czterech świadków, którzy zeznawali już w pierwszej instancji.

Iga Korczyńska, 19 letnia tancerka teatru „Ananas", utalentowana, pracowita, kryształowego charakteru dziewczyna (jak zgodnym chórem zeznawali wszyscy świadkowie) została 5 strzałami pozbawiona życia.

Zabójstwo — jak wiadomo — nastąpiło w marcu r. ub., w kuluarach teatru „Ananas" tuż przed rozpoczęciem przedstawienia.

Zabójca, ex narzeczony tancerki, Zacharjasz Drożyński, chłopiec zdolny, inteligentny, ale typowy powojenny okaz wykolejeńca, człowiek, którego treścią życia były modne garnitury, wesoło spędzona noc, bilard i kobiety.

Korczyńska, ciężko pracując, utrzymywała rodzinę. Drożyński, po utraceniu, z powodu zaniedbywania się w pracy, kilku kolejno posad, nie wstydził się korzystać z pomocy ciężko pracującej siostry, puszczając pieniądze na rozrywki.

Korczyńska kochała Drożyńskiego, ale go się bała. On twierdzi, że kochał ją do szaleństwa, ale jednocześnie ją maltretował i tyranizował. Wielokrotne próby zerwania zawsze kończyły się przymusem do nawiązania stosunków ze strony Drożyńskiego.

Do zabójstwa pchnęła Drożyńskiego zazdrość, spowodowana widokiem innego mężczyzny, oczekującego nieraz pod teatrem na narzeczoną.

Po dokonaniu zabójstwa, Drożyński usiłował popełnić samobójstwo, lecz po kilkutygodniowej kuracji wyzdrowiał.

Dwie morderczynie staną przed sądem doraźnym.

Nadspodziewanie prędko wykryła policja zbrodnię, dokonaną na osobie 67-letniej żonie dozorcy nocnego, Wiktorji Drzazgi, którą zamordowano w jej izdebce o godz. 4 rano.

Staruszce zadano 5 ran siekierą w głowę.

Ważną, dla wykrycia zbrodni, okolicznością było ustalenie, że w nocy, w której spełniono zbrodnię, odwiedzały Drzazgę dwie młode kobiety.

Była to siostrzenica zamordowanej, Zofja Pułkownik, osoba dobrze znana wśród mętów Warszawy pod przezwiskiem „Zielona". Zamieszkuje ona stale w Rembertowie z przyjacielem swym Adamem Maliszewskim lat 52, bezrobotnym cukiernikiem, ojcem trojga dzieci, — oraz jakaś druga, młoda, zaledwie 16 letnia dziewczyna.

Ponieważ na miejscu zbrodni znaleziono porzucone części garderoby kobiecej, powstało przypuszczenie, że nikt inny — jak tylko te dwie kobiety dopuściły się bestjalskiego czynu. Rozpoczęto poszukiwania, najpierw w Rembertowie i ustalono, że 16 letnia dziewczyna, która towarzyszyła Zofji Pułkownik nazywa się Felicja Faliszewska.

Zatrzymano ja i poddano badaniu. Zeznania jej brzmiały wręcz sensacyjnie. Okazało się, że Pułkownik już od roku namawiała ją do zbrodni. Gdy wreszcie dała się skusić — zbrodniarka wzięła ją ze sobą i zawiozła do Warszawy.

Na dworcu Wschodnim oświadczyła jej — że muszą zamordować dwie ciocie, ażeby mieć pieniądze na wyjazd do Argentyny. Początkowo poszły do ciotki Józefy Pułkownik, ale zastały tam kilka osób — wobec czego zrezygnowały z zamiaru i udały się na Pola Skaryszewskie. Tam poprosiły o nocleg. Faliszewska rozebrała się zupełnie —zaś Pułkownik zdjęła tylko pantofle. Przed snem Pułkownik spytała staruszkę:

— Pożyczy mi ciocia 2 złote?

Odpowiedź była wymijająca. Później Faliszewska zasnęła. Obudził ją krzyk i głuchy łomot siekiery. Zerwała się z łóżka i ujrzała jak towarzyszka jej bezlitośnie morduje ofiarę. Coprędzej porwała swą suknię, wybiła okno i wyskoczyła. Zaraz za nią wyskoczyła morderczyni.

Na skutek tych zeznań rozpoczęto pościg za morderczynią i aresztowano ją o godz. 11 wieczorem —gdy dzwoniła do bramy gdzie mieszka jej siostra Marja Duszek.

W toku badania przyznała się do zbrodni — lecz twierdzi uparcie, że chciała tylko ogłuszyć staruszkę. Zrabowała 10 złotych — nie zdążyła zrabować 1.700 zł. które ukryte były w szafie.

Obie kobiety osadzono w więzieniu. Grozi im sąd doraźny.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 87,

umieszczonego w nr. 256 „Słowa Częstochowskiego".

SZLACHCIC NA ZAGRODZIE — RÓWNY WOJEWODZIE.

	S	P	I	S	Z		
Z	M	O	R	S	K	I	
L	A	P	L	A	C	E	
	A	T	H	A	R		
	C	R	O	D	O		
H	O	M	A	R	O	W	
C	I	T	R	O	E	N	
	I	K	O	N	Y		
	C	E	L	A	W		
N	O	V	A	R	R	O	
A	N	D	R	Z	E	J	
	Z	Y	D	L	E		
	A	T	R	A	W		
G	R	E	N	A	D	O	
R	U	M	F	O	R	D	
	O	B	R	A	Z		
D	O	Ż	Y	N	K	I	
N	E	R	E	I	D	A	

Trafnych rozwiązań zadania nr. 84, nadesłało 15 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Anna Konieczkówna, 2) Henryk Kaczarowski, i 3) „Szaradzista" z Koniecpola.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Szarada sylabowa Nr. 88.

Ułożył: B. Paluszek

Z powyższych sylab ułożyć 17 wyrazów według podanego znaczenia. Litery początkowe i końcowe czytane w kierunku pionowym, dadzą ważny fakt z dziejów historji Polski:

SYLABY: Ach—al—ba—boc—bel—ca—car—cja—chal—ce—ci—cje—ey—czyk—dos—duc—dy—eks—graf—gon—i—i—iz—ja—ja—ka—kop—kun—les—li—lo—ław—na—no—ny—o—pe—po—ra—rad—ral—ro—se—se—stwo—sław—tarz—te—tra—tel—tem—to—ty—wosz—zas—zo.

Znaczenie wyrazów:

1) Opisanie wielorybów' 2) Miasto nad Horyniem, 3) Doczesny, 4) Pobutka, 5) Książę Morawji, 6) Bezczelność, 7) Ósma część miary, wagi, 8) 50-cioletni jubileusz kapłaństwa, 9) Czworokąt, 10) Związek zgromady potasowców z wodorem i tlenem, 11) Promieniowanie, 12) Przyrząd do ilustrowania dźwięków, 13) Lud zam w Brazylji, 14) Wnuk króla judzkiego Jechonjasza, 15) Maszyna do pisania (bezszumna), 16) Dorożkarz rosyjski, 17) Poeta włoski.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 13 listopada.

9.55 Program na dzień bieżący.
10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warszawskiej
14.00 Kom. Roln.-Meteor. P. I. M.
14.05 Odczyt rolniczy.
14.25 Muzyka ludowa.
15.05 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba.
15.25 Muzyka ludowa.
16.00 Program dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.00 Koncert kameralny.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka lekka.
18.55 Rozmaitości.
19.20 Kom. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce.
19.25 Transmisja z Wilna.
20.00 Koncert popularny wyk. ork. P. R.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.05 D. c. koncertu
22.00 Muzyka taneczna z Katowic.
22.55 Urz. Kom. P. I. M. i kom. policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 13 listopada.

10.05 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.05 „Św. St. Kostka a młodzież"
14.25 Transmisja z Warszawy.
15.25 Muzyka.
16.00 Program dla młodzieży z Warsz.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Intermezzo muzyczne.
19.25 Słuchowisko.
20.00 Koncert popularny z Warszawy.
20.55 Wiadomości sport z całego kraju.
21.05 D. c. koncertu z Warszawy.
22.00 Muzyka taneczna.
22.55 Kom. meteor. z Warszawy.
23.00 Komunikaty sportowe.

WARSZAWA 14 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.55 Przegląd komunikacyjny.
16.00 Skrzynka pocztowa.
16.15 Francuski kurs elementarny.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Muzyka taneczna.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert z Wilna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.30 „Na widnokręgu".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 „Czarna Marzanna" operetka.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.15 Płyty gramofonowe.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 listopada

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Komunikaty z Warszawy.
16.00 Skrzynka pocztowa.
16.15 Francuski z Warszawy.
16.30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Muzyka lekka z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert z Wilna.
19.00 Człowiek na ścieżkach cywilizacji.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty Strażactwa Śląskiego.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Skrzynka techniczna.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Płyty gramofonowe.
22.55 Transmisja z Warszawy.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. Lt. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99